

W Rosji rusza cenzura internetu

1 listopada 2012

Pamiętacie, jak przy okazji wprowadzania poprawek do ustawy hazardowej politycy chcieli wdrożyć Rejestr Stron i Usług Niedozwolonych? W Polsce nie udało się tego zrobić, a Rosjanie przyjęli podobne rozwiązanie bez większych protestów.

Chodzi o pakiet poprawek znany wcześniej pod nazwą Законопроект № 89417-6, który od 28 lipca funkcjonuje jako Федеральный закон № 139-ФЗ (tj. prawo federalne nr 139-FZ) i nowelizuje kilka aktów prawnych.

Najwięcej kontrowersji wzbudzają zmiany w ustawie o informacji, do której dodano nowy artykuł 15'. Zakłada on utworzenie czegoś na kształt Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych, którego rosyjska nazwa brzmi: „Единый реестр доменных имен и (или) универсальных указателей страниц сайтов в сети Интернет и сетевых адресов сайтов в сети Интернет, содержащих информацию, запрещенную к распространению на территории Российской Федерации”. Jak już pisaliśmy, do rejestru mają trafiać strony propagujące:

- dziecięcą pornografię,
- zażywanie narkotyków, psychotropów oraz tzw. prekursorów, czyli substancji wykorzystywanych do produkcji środków odurzających,
- informacje zachęcające dzieci do działań zagrażających ich zdrowiu i życiu (w tym zachęcające do samobójstwa),
- dowolne inne informacje, których rozpowszechnianie w Rosji zostało sądownie zakazane.

Brzmi znajomo? Podobne pomysły padały także na forum unijnym. UE chce globalnej cenzury w imię walki z pedofilią.

Zwracaliśmy wówczas uwagę, że wbrew pozorom nie chodzi wcale o ochronę dzieci. Jest to po prostu najłatwiejsza droga, by wprowadzić do prawa środek, jakim jest cenzurowanie internetu. Cele wydają się szczytne, ale raz wprowadzone rozwiązanie może później posłużyć do blokowania także innych treści, np. politycznych albo pirackich. Zwróćcie uwagę na ostatni podpunkt dotyczący rosyjskiego rejestru – już teraz pozwala on ocenzurować „dowolne inne informacje, których rozpowszechnianie w Rosji zostało sądownie zakazane”.

Jak w praktyce będzie funkcjonować taki rejestr?

Decyzje o zamieszczeniu w nim konkretnych stron ma podejmować niekomercyjna organizacja spełniająca opracowane przez rząd kryteria. Zanim strona trafi do rejestru, dostawca usług hostingowych w ciągu doby będzie musiał poinformować właściciela o konieczności jej usunięcia z sieci. Ten będzie miał dobę na zlikwidowanie swojej strony. Jeżeli nie podporządkuje się, dostawca usług hostingowych będzie zobowiązany do jej zablokowania. Jeżeli tego nie robi, strona zostanie wpisana do rejestru. Wtedy do gry wkroczą dostawcy usług telekomunikacyjnych, którzy w ciągu doby będą musieli ograniczyć dostęp do ocenzurowanych treści.

Zapisy dotyczące rejestru wchodzi w życie 1 listopada br. Nie uwzględniają one faktu, że ten sam adres IP może posiadać nawet kilka tysięcy witryn. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną dysproporcję. Blokowanie stron będzie odbywać się pozasądowo. Żeby jednak stronę z rejestru wypisać, właściciel będzie musiał złożyć odwołanie w sądzie i to nie później niż w ciągu trzech miesięcy od jej ocenzurowania.

Projekt był krytykowany m.in. przez Rosyjskie Stowarzyszenie Komunikacji Elektronicznej (ros. Российская Ассоциация электронных коммуникаций), do którego należy ponad 90 firm, w tym Google, Microsoft, Mail.ru Group, Kaspersky Lab, VKontakte, WebMoney i in. Nie obyło się też bez protestu rosyjskojęzycznej Wikipedii, która przez jeden dzień – zamiast

poszukiwanych przez użytkowników haseł – wyświetlała komunikat „Wyobraźcie sobie świat bez wolnej wiedzy”.

Tylko kto by się tym przejmował, dobro dzieci jest przecież ważniejsze. „Wikipedia to przykrywka pedofilskiego lobby” – powiedziała w wywiadzie dla slon.ru Jelena Mizulina, współautorka wchodzącego w życie projektu, deputowana Sprawiedliwej Rosji. Na łamach Wikipedii [można ten wywiad przeczytać także po polsku.](#)

Opracowanie: Anna Wasilewska-Śpioch

Na podstawie: ru.wikipedia.org, slon.ru

Źródło: [Dziennik Internautów](#)